GAZETA LWOWSKA.

Sobota **N^er. 11.** 25. stycznia 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

N. Pan, uznając zasługi c. k. radzcy legacyi barona Wilhelma Pflügl, położone przezeń jako c. k. komisarza, podczas reorganizacyi rzeczypospolitéj krakowskiéj, przedsięwziętéj r. z. przez trzy opiekuńcze Najjaś. dwory Austryi, Rossyi i Pruss, raczył mu nadać charakter c. k. radzcy nadwornego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

*Z Petersburga d.*28. *grud.* 1833. (9. *stycz.* 1834.)

Jj. kk. mości, książę Oranii i syn jego starszy, książę Wilhelm, przybyli 22. b. m. do tutejszéj stolicy.

W poniedziałek 25. b. m. w Święto Bożego Narodzenia i połączoną z niém rocznicę opuszczenia ziemi rossyjskiéj przez wojska francuskie w 1812 r., odbyła się msza uroczysta w kaplicy pałacu zimowego w obecności nn. państwa obojga, całéj najjaśniéjszéj rodziny i licznie zgromadzonych znakomitych osób.

W wiliją, 24. b. m. marszałek, margrabia de Maison, poseł nadzwyczajny i pełnomocny króla jmci Francuzów, miał zaszczyt złożyć swe listy wierzytelne n. cesarzowi jmci w pałacu zimowym: po odbytém posłuchaniu pp. baron de Larne i marg. de Chasseloup Laubat, adjutanci Marszałka, i p. Koechlin, urzędnik poselstwa, byli przedstawionémi n. panu.

Nazajutrz, 25., marszałek de Maison miał zaszczyt, wraz z osobami swego orszaku, być przedstawionym n. pani.

22. listopada. N. cesarz jmć raczył zatwierdzić nową ustawę o wyłącznych przywilejach, użyczanych na wynalazki i udoskonalenia w sztukach i rzemiosłach.

Na przedstawienie metropolity greecko-unickich w Rossyi kościołów, arcybiskupa połockiego, Jozafata Bułhaka i biskupa grecko-unickiego litewskiego, Józefa Siemaszko, najłaskawiéj rozkazujemy: kanonikowi Bazylemu Łużyńskiemu być biskupem - sufraganem dyjecezyi połockiéj i prezesem grecko-unickiéj białorskiéj dyjecezyi, z tytułem biskupa orszańskiego, a członkowi kollegijum, grecko-unickiego, Opatowi Jozafatowi Żarskiemu i kanonikowi Antoniemu Zubko biskupami-sufraganami dyjecezyi litewskiéj, z tytułem: piérwszy biskupa pińskiego, a drugi brzeskiego.

3. b. m. Pomocnik archiwisty w kancelaryi królewskiéj sekretaryjatu stanu Królestwa Polskiego, Posthumiusz Prószyński, mianowany został kawalerem orderu Ś. Stanisława 3 klasy, »w nagrodę gorliwego wypełnienia zleconego obowiązku i prac, podjętych przy zebraniu materyjałów, posługujących radzcy tajnemu, księciu Druckiemu-Lubeckiemu, do ułożenia obrazu prawodawstwa Królestwa Polskiego.«

Ameryka.

Z Kartageny donoszą pod d. 16. listopada: Zatargi między Francyją a rzeczypospolitą będą bezwątpienia spokojnie załatwione. Najwyższy sąd odświadczył, że pan Barrot, jako konsul francuzki, nie podléga sądownictwu Kolumbii: rząd rozpocząć ma potrzebne układy, i daniu paszportów konsulowi nic nie przeszkadza.

Podług gazet nowo-yorskich do dnia 10go p. Stewenson został znowu znaczną większością głosów po raz czwarty mowcą izby reprezentantów obrany. Wybór na sekretarza izby (*Clerk of the House*) padł większością głosów na p. Walter Franklina, ponieważ ten miał 117 głosów a p. St. Clair Clarke tyko 110.

Hiszpanija.

Wiadomości z Walencyi, Katalonii i Arragonii są ciągle pomyślne dla sprawy królowéj. W téj prowincyi jest tylko jeszcze kilka kup zbrojnych, które, będąc nieliczne, nie sprawiają żadnéj obawy; z resztą ze wszystkich stron otoczone są wojskiém królowéj. Don Carlos był 14. w Villareal pod Oporto, lecz ma zamiar udać się do Lamego, 23 godzin drogi od Ciudad Rodrigo, gdzie stoją z wojskiém jenerałowie Rodil i baron Carondel. Hrabia Torreno przybył do Madrytu dla pozdrowienia królowéj Izabelli imieniem prowincyi Asturyi.

Messager des Chambres z d. 10. stycznia zawiéra następujący list z Barcelony z d. 31.

)(

grudnia: »Jużem wpanu piérwéj donosił, iż potrzeba dozwolić, aby jeneralni kapitanowie Quesada Morillo i Llauder pracowali około dobra kraju, i że nasza rola musi się ograniczyć na cierpliwości. Ten systemat mądrości wydaje już teraz owoce, i stan nasz jest następujący: Pomienieni jeneralni kapitanowie, wspiérani od innych, niemniéj dzielnych, jeneralnych kapitanów, którzy na taraz nie występują, żądali od królowéj, aby pana Zea i jego stronnictwo od steru rządu oddaliła, ponieważ jawną jest, że kapitulował z karlistami, i onym przyrzekł nic nie uczynić na korzyść konstytucyjonistów. Llauder odbiérał codziennie nieprzyjemne udzielenia od rządu dla tego, że konstytucyjonistów uzbraja; i nie dawno czyniono mu ostre wyrzuty, że odłożył wybory nowych urzędów municypalnych, i nie należy się dziwić, że teraźniéjsze tak były dobre, o ile być może. Śród tych okoliczności przeciął Llauder węzeł i przesłał rządowi »przedstawienie«, któreby można bardziéj wziąć za »wypowiedzenie wojny.« Przedstawienie to podpisane zostało na zgromadzeniu naczelników wojskowych i urzędników cywilnych, którzy wprzód poprzysięgli na pałasz, że swym zażaleniom uczynią zadosyć, lub się uwolnią od rządu p. Zea. Rzeczone przedstawienie mówi między innémi: »Katalonija łącznie z innémi prowincyjami Kiszpanii chce reprezentacyi narodowéj, i potrzebuje w każdy sposób swoich dawnych praw i swobód.« Przedstawienie to poruczono majorowi Saez, aby je zawiózł do Madrytu. W jego towarzystwie znajduje się zaufany urzędnik poczty. Obadwa wyjechali d. 28. grudnia pocztą do stolicy, a wieczorem dnia tego aresztowano kilka osób, którym nie dowierzano, a drugim dano paszporty z rozkazem, aby się oddaliły. Po między środkami, jakich się chwycono do szczęśliwego wykonania rzeczy, należy także oddalenie wszystkich urzędników, którzy nie są przychylni nowemu porządkowi rzeczy. Wszyscy polegamy na współdziałaniu Morilla, Quesady i innych, Llauder poléga na wszystkich municypalnościach Katalonii; na dowód tego, mogą służyć jego słowa, które wyrzekł do urzędników municypalnych miasta Reuss, gdy się z nimi żegnał: »Bądźcie gotowi do spiérania mnie!« — Wszystko, co wpanu piszę, takem skreślił, jakém się dowiedział; nakoniec zostawiłem sobie następujące udzielenie: Ostatni list Krystyny do Llauder opiéwa: »Z panem Zea i obcymi posłami nie podobna zdziałać tego dobra, którego sobie ona życzy, jeźli nie będzie na pozór przez jeneralnych kapitanów do tego przymuszona.«

List z Madrytu z d. 31. grudnia, w gazetach paryzkich z d. 9. b. m. umieszczony, donosi: »Królowa poświęciła nietylko panu Zea swoję modniarkę Teresę, ale nawet oddaliła swojego koniuszego, Carbonnel, który podczas niedawnéj przejażdżki królowéj do la Granja starał się o upadek piérwszego ministra, i za to za przybyciem królowéj został pozbawiony swego miéjsca i w okolicę Granady na wygnanie skazany. Przyjaciele pana Zea uważają za mistrzowskie dzieło polityki niedawno wydany dekret, który radę rejencyjną ogłasza za piérwsze ciało stanu państwa, i każdemu członkowi onego naznacza znaczną płacę; bez wątpienia uważają oni, że ostatnie rozporządzenie wyroku jest dostateczne, aby się radzcy rejencyi trzymali zdania ministra, i w saméj istocie jestto dosyć hamującym ich złotym łańcuchem, przez co minister ma w ręku swoim władzę, i nie będzie się obawiał ze strony téjże rady oporu przeciw swoim środkom.« Pomieniony list kréśli nie bardzo pomyślny obraz kraju. Rozruchy w prowincyjach północnych przypisuje on obawom, że swoje wyłączne przywileje będą musiały utracić, gdy się teraźniéjszy rząd więcéj ustali. Dziennik *Aurora*, który wychodził w miéjscu dziennika *Correo*, przez rząd utłumionego, został także zabroniony, ponieważ w rozprawach swoich dopuścił się takiéj saméj wolności, jak jego poprzednik. Sekretarz legacyi, Perier, który, jadąc jako goniec, został przez gierylasów karlistowskich zatrzymany, doniósł posłowi, hrabi Rayneval, że odebrał napowrót wszystkie swoje depesze, wyjąwszy depesze rządu hiszpańskiego.

List prywatny, odebrany w Londynie z Palmy z d. 30. listopada, zawiéra, że Donna Izabella II. została na wyspach Kanaryjskich królową ogłoszona.

Królowę rejentkę spotkał przypadek, którego przyczynę gazeta nadworna madrycka z d. 24. grudnia w sposobie następującym opowiada: Królowa jéjmość wyjechała d. 17. rano o godzinie 5téj w towarzystwie swojego w. koniuszego i jenerała adjutanta, otoczona oddziałem gwardyi, z pałacu, i wpół do 9téj rano stanęła na najwyższym punkcie wąwozów pod Nova Cerrada. Tu zaostrzono ocele u podków mułów (aby się nie ślizgały), zadnie koła zahamowano i przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, aby królowa zupełnie bezpiecznie mogła jechać, ile że ją zapewniono dniem wprzódy, że ten punkt można przebyć bez niebezpieczeństwa. Wszelako gdy się powóz kawałek drogi spuścił, droga tak grubym była pokryta lodem, że wszystkie środki ostrożności

były daremne; powóz luzował się i niepodobna było go zatrzymać, i muły byłyby wpadły aż na grunt przepaści, gdyby szczęściem nie nadeszło było kilka wozów z drzewem, wołmi ciągnionych, z których jeden zatrzymał się mocno o powóz królowéj. Przez uderzenie o dyszel wozu z drzewem potłukły się szyby w drzwiczkach powozu z téj strony, na któréj królowa siedziała; królowa uszła niebezpieczeństwu tylko przez swoję spokojność i przytomność umysłu, że się na bok uchyliła; przez to obrócenie się nie dopuściła kania kapelusza królowéj, aby ją wpadające do powozu kawałki szkła zraniły, i wszystkie na bok upadły. Nakoniec udało się orszakowi zatrzymać powóz, królowa wysiadła, i ani przestrach, ani mgła ani mocne zimno nie zmieniły bynajmniéj przyjemnego i wesołego humoru królowéj. Natychmiast zapytała się o dalszą drogę, a dowiedziawszy się, że na wielu miejscach jest lodem i śniegiem pokryta i trudna do przebycia, postanowiła powrócić do Madrytu. Rozkazała, aby eskorta i przyprzężne muły przenocowały w blizkiéj wiosce i nazajutrz rano czekały na tém samém miejscu, gdzie wprzód stały. Podczas, gdy powóz naprawiano, szła królowa z w. koniuszym i jenerałem adjutantem piechotą aż na szczyt góry, a potém jeszcze ćwierć mili, wsiadła potém do powozu, który tymczasem nadszedł, i udała się do Madrytu. We wsi Venta de Galapagar, gdzie odmieniane bywają muły, złożył królowéj przełożony téj wsi swoję uniżoność na czele mieszkańców wsi okolicznych; rozkazała mu wezwać wszystkich ubogich ludzi, którzyby mieli ochotę do pracy, aby oczyścili drogę z lodu; stało się to nazajutrz, i gdy królowa d. 18. wyjechała znowu tą drogą z Madrytu, już była sposobną do podróży, i królowa przybyła już na południe do swojego zamku Sin Pesares, gdzie oglądała zniszczenie, zaszłe tamże przed kilką dniami przez pożar, i rozpoczęte na nowo onegoż odbudowanie. O godzinie 3. wsiadła królowa znowu do powozu, a o godzinie 10téj w nocy stanęła w Madrycie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na ostatniém posiedzeniu król. towarzystwa dla literatury udzielił p. Tomliesen przekładu napisów, znajdujących się na obudwóch egipskich obeliskach z czarnego bazaltu w muzeum angielskiém. Te podziwienia godne dzieła mistrzowskie postawione były początkowo bogini Thot w mieście Heliopolis (bogini On podług pisma ś.), mianowicie przez faraona Horus, którego mumija znajdowała się w sławnym sarkofagu, przy którym teraz te obadwa obeliski stoją. Napisy te zawiérają tylko wspaniałe tytuły, dawane Horusowi i jego opiekuńczéj bogini. Z tąd, jakoteż z przekładów kilku innych podobnych napisów egipskich, już ogłoszonych, można niejako z pewnością wnioskować, że nie stwierdza się dawniéjsze zdanie uczonych, iż, gdyby te pomniki odcyfrować, objaśniłyby znacznie historyją i umiejętności starożytnych Egipcyjan. P. Wilkinson czytał potém rozprawę o posągu Memnona czyli raczéj Amenopha III., i starał się okazać na nowo, że sławne tony wydaje metal, który uderza o ukryty kamień, znajdujący się w kolosalnych piersiach posągu. Na zakończenie odczytano trzeci oddział rozprawy Augusta Wilhelma Schlegla o początku Indyjan.

Z wykazu kościelnego, niedawno ogłoszonego, okazuje się, że Anglija i Wallija liczyły w 1833 roku 423 katolickich kościołów, a Szkocyja 74; Anglija i Wallija miały od 1824. 65, a Szkocyja nabyła od 1829 więcéj 23 katolickich domów do nabożeństwa. Między angielskiémi hrabstwami następujące mają najwięcéj kościołów katolickich: Lancaster liczy 87, York 52, Stafford 25, Northumberland 19, Midlesex 19, Warwick 14, Durham 14, Hampshire 12 i Lincoln 11. W hrabstwach Ruttland i Huntingdon nie masz ani jednéj kaplicy katolickiéj. W Walli jest tylko 8, a 6 z 11 hrabstw, na które ta prowincyja jest podzielona, nie mają żadnéj. Zdaje się, że główna siedziba katolicyzmu w Szkocyi jest w hrabstwach Inverness i Banff, ponieważ piérwsze ma 17 kaplic katolickich, a drugie 12. Reformiści mają w całéj Anglii, Wallii i Szkocyi tylko 46 domów do nabożeństwa.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 9. stycznia zamknięte zostały nakoniec rozprawy nad projektem do adresu. Większą część poprawek opozycyi odrzucono, wszelako przyjęto jednę, którą Odillon-Barrot przy końcu paragrafu względem spraw zewnętrznych, dotyczącego się Polski, przełożył. Jest ona osnowy następującéj: »Izba deputowanych jest zapewniona, że rząd króla jmci protestował się przeciwko teraźniéjszemu stanowi Polski, i zawsze popiérać będzie z siłą i wytrwałością sprawę na korzyść tego walecznego i nieszczęśliwego narodu.« Kilka pytań o reklamacyi Francyi do Belgijum względem kosztów obudwóch kompanij, odparł pan Thiers, ponieważ nie jest o tém zawiadomiony. Pan Broglie kazał oznajmić, że jest słaby. Przy głosowaniu nad ca-

łym projektem do adresu, został takowy 263 głosami przeciw 43 przyjęty.

Na posiedzeniu tejże izby w dniu 4. stycznia zabrał przybyły niedawno ze Wschodu poeta, Alphons de Lamartine, poraz piérwszy głos: »Chociaż« rzekł ón, »mieszkają w sercu mojém uczucia dla dostojnych nieszczęśliwych, jednakże upraszam, aby przy rozdziele adresu, traktującego o Wandei, nie poczytano mię za stronnego; nie jestem żadnym stronnikiem, nigdy nie przyjmowałem obowiązku reprezentanta ich szaleństw i zbrodni. Gorące życzenie moje dąży do ukończenia tych nieszczęsnych domowych zaburzeń. I właśnie dla tego, i ponieważ mowcy stronnictwa postanowili, massę rozumnych pokonać duchem oręża, byłoby nie wspaniałomyślnie, użyć prawideł przemocy i wyjątku przeciw podrzędnym członkom tego stronnictwa, którym można zarzucić tylko obłęd, z wierności pochodzący.« Mowca przechodzi dalej do spraw Wschodu. Rozdział w adresie, dotyczący się tych spraw, zdaje się mu być egoistycznym; albowiem wyrażonoby przezeń życzenie, aby zatrzymać teraźniejszą, interesom ludzkości szkodliwą, postać Europy. Radzi ón, aby Francyja nie opiérała się wykonaniu, niepodobnego do odwrócenia losu Turcyi, lecz aby raczéj korzystała, dla powszechnego dobra Europy, z onéj upadku, któremu nie można już zapobiédz. Proponuje on następujący układ rozdziału, dotyczącego się w téj mierze adresu: »Ufni jesteśmy, że W. K. Mość w wysokim stopniu swojéj troskliwości, jakiéj interesa Wschodu wymagają, rozpoczniesz układy dla zapobieżenia upadkowi européjskiéj równowagi, i oraz zapobieżenia, aby zdarzenie, które może postać całego świata odmienić i panowanie uobyczajenia rozszérzyć, nie było hasłem do bezowocnych wojen i boju dla ludzkości bez żadnego skutku.« P. Augustin Giraud żąda dzielniéjszych środków w departamentach zachodnich. P. Odillon-Barrot wyznaje naprzód swoje polityczne zasady. Oświadcza, że się zgadza z mową pa. Maugin, i tak się wyraża: »Ja chcę reprezentacyjnéj formy rządu w całéj onegoż czystości, chcę, aby tenże, połączony mądrze z monarchyją dziedziczną, obejmował w sobie wszystkie wolności, rękojmię, wszystkie, jakie być mogą, ulepszenia. (Wrzawa na niektórych ławkach strony prawéj.) Lecz pytaniem jest, czyli teraźniéjszy systemat rządu nie nosi jedynie przez fałsz nazwę konstytucyi reprezentacyjnéj? (Szemranie w środku.) Piérwszym warunkiem takiéj konstytucyi jest, aby rząd zostawał w zupełnéj zgodzie z większością izby. Nie dosyć na tém, że ministrowie bywają na posiedzeniach izb, a potém czynią, jakby tamże nic nie słyszeli. (Szemranie na ławkach ministrów); równie jak zdanie tych jest mylne, którzy szukają prawa i ustaw gdzie indziéj, a nie w większości izby: zdanie, któreby usprawiedliwiło powstanie. Atoli misteryjum nie może być czystym wyrazem woli większości izby, jeźli nie ma stałéj polityki i myśli tylko o utrzymaniu się na swojém miejscu, którego członkowie całkiem różnego są pochodzenia, i całkiem różnych od siebie zasad. Postępowanie ministrów dowodzi, że się nie zgadzają z większością; oni bronili dziedzicznéj godności parów, wnieśli projekta do ustaw względem stanu oblężenia i względem oddzielnych twierdz; projekta te nie zostały przyjęte, a wszelako ministrowie pozostali na swoich posadach. Rząd nie powinienby się mieszać do wyborów; powinienby wyborców uważać za sędziów swoich; obrady na posiedzeniach nie powinnyby być ograniczane: a jednakże niezawiśle mówiący deputowani bywają urzędów swoich pozbawieni; przeciwnie zaś na ławki ministeryjalne spadają, jakby z dészczem, urzędy i ordery. Nadwerężone bywają także rękojmie naszéj wolności; raz przez jeneralnego prokuratora, miasto aby się tenże nauczył zdrową polityką, że z wyższych powodów często nawet gdzie jest pewność, nie powinienby oskarżać; powoduje ón się błahém podejrzeniem. W r. 1821 aresztowano 3000 osób; teraz mamy 9000 aresztowanych, jednakże tak, że z tych uwięzionych uwolniono natychmiast 4,900, ponieważ nie było powodu do oskarżenia. Potém prefekt policyi obchodzi się z osobistą wolnością, jak się mu podoba; niewinnych wtrąca w bezecne więzienia, a sędzia tymczasowy (ale nie niepodległy) wydaje wyroki. Mości panowie! potrzeba nam koniecznie przywrócić konstytucyją reprezentacyjną w jéj czystości; potrzeba, aby większa liczba obywateli była do wyborów przypuszczona tak, aby 32 milijonów mieszkańców kraju reprezentowanych było przez 5 do 600,000 wyborców.« Mowca tak kończy: »Spodziéwam się, że nie będę miał nigdy potrzeby bronienia monarchii przeciw wolności, albowiem gdyby monarchija była w walce z wolnością, ostatnia zginęłaby niezawodnie; atoli moje najgłębsze przekonanie, mój obowiązek, mój polityczny systemat do tego dążyć będzie, aby dziedziczną monarchiją bronić przez wolność i ustawy. (Wrzaskliwe poruszenie; posiedzenie jest na chwilę przerwane.) P. Thiers, minister handlu: Zarzucano ministeryjum, że jest złożone z różnorodnych części; prawda, co się dotyczé

pochodzenia; lecz, aby tylko uczony, jak ja, mógł być towarzyszem w urzędzie bohatérów wojskowych i mężów z piérwszych rodzin, jest to dowód za teraźniéjszym systematem rządu. Co się dotyczé zdań naszych, zarzucają mi, żem zmienił swoje zasady, żem był wprzódy obrońcą demokracyi. To nie jest prawdą; byłem od dawna stronnikiem monarchii; lecz w ciężkich czasach sądziłem być moją powinnością bronić zapoznanych imion. Zarzucają nam, że się dajemy wyższéj woli ślepo powodować; byłoby to dla nas samych poniżeniem; jesteśmy odpowiedzialni za wszystkie nasze czynności. Mówią, że nie mamy za sobą większości izby; na to nie wiele słów potrzeba; piérwsze głosowanie rozstrzygnie. Pytają się, jaki nasz systemat? Odpowiedź, jest to przyczyna szczęśliwych wypadków dla kraju. Właśnie te wypadki wprawiają w kłopot panów z oppozycyi; nie sprawdziła się żadna z ich smutnych przepowiedni; dla tego oświadczają sami, że będą umiarkowaniéj mówili; nawet ani pan Maugin nie będzie już mówił o powszechnéj wojnie. Do tego rozdwoiła się oppozycyja; już się nie zgadza na to, czego chce. Podług mego zdania naszym najwyższym celem powinno być, wspiéranie zarobkowości, a stan kraju okazuje, żeśmy w téj mierze nie zaniedbali pracować. Mówią o prześladowaniu? Druk tylko w tenczas jest prześladowany, gdy wstrząsa istnący porządek w swoich zasadach; że wolność jest szanowaną, dowodzi okoliczność, że republikanie mogą swoje zasady i nadzieje otwarcie wynurzać; obłąkani młodzi ludzie, błąkając się w szlachetnym sposobie myślenia, są strzeżeni, aby onym nie dopuścić wykonania ich planów. Równie i względem reformy ustawy wyborowéj nie zgadza się między sobą opozycyja; ten chce więcéj, ów mniéj wyborców: zawsze atoli, jeżli nie chcemy w cale powszechnego prawa wyborowego, pozostaje jeszcze niestosowność między liczbą wyborców a mieszkańcami kraju. Mówią wiele o utrzymaniu pokoju i porządku. Myto utrzymaliśmy to oboje. Dalibyśmy za to życie, aby nie dopuścić przywrócenia usunionego rządu. (Mocne przerwanie na obudwóch końcach). Mości panowie! jesteśmy przekonani, że działamy stosownie do czasu. (Śmiéch i szemranie.) Zewnątrz zabezpieczyliśmy honor Francyi. Jesteśmy wprawdzie dalekimi od tego, aby narzucać ludom wolność, na którą nie zasługują. Lecz gdy narodowości są zagrożone, znamy swoję powinność, i daliśmy tego dowody w Szwajcaryi, w Hiszpanii i na Wschodzie. (Szemranie i zaprzeczające głosy.) Gdy pan Maugin odpowiedział na mowę ministra handlu, skończyło się posiedzenie odpowiedzią ostaniego (ministra) zwracającego uwagę mianowicie na nieszczęsne skutki wojny, i na niezmierne koszta, któreby przyniosła. Gdy mówią, rzekł, o wojnie, przywodzą sobie chętnie na pamięć Marengo a nigdy Waterloo.

Na giełdzie paryzkiéj otrzymano wiadomość, że w Katalonii wybuchło powstanie. W Barcelonie utworzył się wydział, który za warunek dla swojego wsparcia wezwał rząd królowéj, aby królowa niezwłocznie zwołała stany (Cortes), nadała liberalną konstytucyją, szczególniéj zaś, aby p. Zea został natychmiast oddalony. W razie oporu rządu królowéj mają tam ogłosić, że nie będą dawać podatków, że Katalonija zostanie niepodległą, i inne prowincyje Hiszpanii będą wezwane, aby do tego przystąpiły. Wojska królewskie w Katalonii miały się z tém powstaniem połączyć.

Hrabia Garat, były minister francuzki za czasów rzeczypospolitéj, umarł 9. b. m. w 80 roku życia, w Ustaritz, departamencie Niższych Pyrenejów.

Szwajcaryja.

Gazeta Bazylejska czyni względem francuzkiéj mowy od tronu następujące uwagi: »Względem miéjsca w mowie francuzkiéj od tronu, dotyczącego się Szwajcaryi, pospieszą organa naszych sterników państwa dać bliższe objaśnienie: Prawie ironicznie brzmi, słysząc o »mądréj stałości« rządu szwajcarskiego (t. j. sejmu), potém, co od trzech lat zaszło; lecz nie chcemy się nad tém zastanawiać, ponieważ przedewszystkiém chcemy poznać usługi, jakie król Francuzów uczynił naszéj ojczyznie. Dawniéj mówili jedynie ministrowie z upodobaniem o wielkim wpływie, jaki wykonywali i wykonywują w Szwajcaryi; teraz chwalą się z pospiechu, z jakim uczyniono nam posługę, i, aby jéj wielkość oznaczyć, odsełają nas do wierności i bezinteresowności sprzymierzonéj Francyi. Właśnie, że każdy wié, ile Szwajcaryja winna jest od lat cztérdziestu znanym własnościom swoich sprzymierzeńców, tém mniéj możemy pojąć, dla czego w złotym wieku jawności tak starannie pokrywają to, coby mogło ugruntować nowe prawo do naszéj wdzięczności? Wiémy, że są dobrodziejstwa; że jedna ręka nie chce widzieć, co czyni druga: atoli nigdy nie jest tajno temu, który odbiéra dobrodziejstwa, że mu dopomożono. Teraz zaś usługi Francyi mają tę własność, że Szwajcaryja, która je miała otrzymać, nic bynajmniéj o tém nie wié. Panujący (lud) zupeł-

nie jest ciemny na to; nawet nie wiedzieliśmy, aby rządom kantonów lub sejmowi ze strony Francyi były w téj mierze udzielenia zrobione, któreby nas do szczególnéj wdzięczności zobowiązywały. Jeżli zatém lud i rządy o tych usługach nic nie słyszały, tym ważniejszą byłoby się dowiedzieć, co takiego uczyniono i na czém się to zasadza, abyśmy przez niewiadomość nie ładowali na siebie grzéchu niewdzięczności, a przytém dokładniéj mogli rozważyć, jak dalece te usługi zgadzają się z naszą narodowością.«

Niemcy.

Gazety bawarskie donoszą z Monachijum z d. 10. stycznia: Opiekun Kaspra Hauser, hrabia Stanhope bawi tu od dni ośmiu, i miał posłuchanie u króla.

Na odkrycie zabójcy wyznaczył zacny lord ze swojéj strony 5000 zr.

Grecyja.

List prywatny z Nauplii z dnia 11. listopada, umieszczony w Tygodniku Petersburskim, zawiéra: »Podczas mojéj nieobecności zaszły tu ważne wypadki. Piérwsi i niegdyś najpotężniéjsi naczelnicy naszych sił zbrojnych zostali dla intryg swoich uwięzieni, i siedzą dotąd częścią w Itschkale, częścią w Burdżi. W ich liczbie zatrzymany został i Grivas, po nader krótkiéj wolności, któréj dopiéro od 4. sierpnia używać począł, uznany za niewinnego po pięciomiesięczném uwięzieniu. Ostatniemi dniami liczbę uwięzionych zwiększył jeszcze Gennaos, syn Kolokotroniego a szwagier Zavellasa. Osoby, które królowi w ostatniéj jego podróży towarzyszyły, zapewniają, iż młody monarcha, który wszędzie chciał radość i pociechę zwiastować, w Karytene znajdował się na obiedzie u syna Kolokotroniego w téj właśnie chwili, kiedy ten ostatni odebrał wiadomość o uwięzieniu swojego ojca. Wprawiony w osłupienie tą wieścią, udał się ón do pośrednictwa przytomnego króla, który starał się go uspokoić, zaręczając, iż ojcu jego nic się niesprawiedliwego stać nie mogło, ani stanie. Niewiadomo, czyli Gennaos wtedy już był skompromitowanym, czyli dopiéro późniéj należał do knowań w celu wzniecenia poruszeń na rzecz uwięzionych. Około tegoż czasu wyszło nowe rozporządzenie o wolności druku, i każdy wydawca politycznéj gazety obowiązanym został do złożenia zaręki pieniężnéj 5000 drachm. W skutek tego ustały natychmiast wszystkie trzy pisma: *Ateny*, *Helios* i *Chronos*, których wydawcy na podobną summę zdobyć się nie mogli, i tak Grecyja pozostała do czasu bez żadnéj politycznéj gazety. Tylko *Helios* znowu się ukazał, już pod nazwiskiem literackiego dziennika, który żadnéj poręki nie potrzebuje. Jeden tylko wydawca *Triptolemos* obiecał był kaucyją: gdy atoli jéj złożyć nie był w stanie, gazeta jego przez kilka dni wcale nie wychodziła, i dopiéro, za przykładem *Helios*, ukazała się na nowo pod tytułem dziennika nauk i przemysłu. — W ogólności też i inne literackie płody nader są u nas rzadkie. Zaledwie tu i ówdzie ukazuje się niekiedy ogłoszenie o przekładzie jakiego francuzkiego romansu. Grecy, wychowani w Niemczech, używają szczególnego poważenia i zajmują piérwsze urzędy. — Gillotyna, którą tu niedawno sporządzono i na zwiérzętach probowano, stała się przedmiotem powszechnych rozmów. Dotąd skazani na śmierć winowajcy zwykle ulegali karze rozstrzélania; odtąd dopiéro ścinani być mają. Wyprawują właśnie machinę tę do Teb, gdzie na dwóch skazanych na śmierć winowajcach po raz piérwszy będzie użytą. Chociaż machina ta mniéj jak przy innych sposobach tracenia pomocy ludzkiéj potrzebuje i mniéjszy w użyciu wstręt sprawia, nie potrafiono atoli znaleźć żadnego Greka, któryby się urzędu kata podjął, a do powszechnego wstrętu dołączył się jeszcze przestrach, gdy usłyszano, iż rzemieślnik, co ją sporządził, niebawem nagle umarł. — Od niejakiego czasu nic już o rozbojach w głębi kraju nie słychać, i tylko na granicy, gdzie dotąd panują niejakie poruszenia, trzeba jeszcze pilniejszéj czujności.«

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, na dochód jpana Bannholzer: *Der böse Geist Lumpaci Vagabundus, oder: Das liederliche Kleeblat*, krotochwila czarodziejska w 3 aktach.

Jutro: *Der Müller und sein Kind*, dramat narodowy w 5 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: *Syrena z Dniestru*, (część druga) *czyli*: *Terefere w tarapacie*, krotochwila czarodziéjska w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 4. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.